

Nowiny Raciborskie.

Odsłonięcie pomnika

Mirosza Słowackiego w Miłosławiu

była jedna z najwzruszniejszych uroczystości, kiedy Wielkopolska widziła, jakkolwiek miała charakter prywatny i była ograniczona do samego coprawdu — kota zaproszonych uczestników, których było do 500. Do podniesienia nastroju przyczynił się nie tylko ten ugład, że pomnik w Miłosławiu jest pierwzym w ogóle pomnikiem Słowackiego i że może w tym roku pół wieku od jego śmierci, ale to, że zamiar użyczenia jednego z pierwszych poematów naszych sprowadził do Miłosławia najznakomitszych naszych przedstawicieli nauki, sztuki, poszyi, duchowieństwa, w ogóle tego, co stanowi dumę narodu. W parafii miłosławskim zebrały się nadto wszystkie rodziny, wieśniacy, mieszkańców, wielcy posiedziele i ludzie zależni.

Wedle zwyczaju chwałebnego uroczystość rozpoczęła się msza ślubna, podczas której chór pieśniaków miłosławskich wykonywał piękne pieśni na głosy. Z kościoła udali się wszyscy do parku i stanęli półkołem u stóp parku, na którym pomnik się wznosił. Tu chór pieśniaków odśpiewał nasamprzód starodawną pieśń „Boga Różdżico”, której zgromadzeni odmawiali z odkrytymi głowami, poczem na ustanowionym obok pomnika mównicy wstępował książę Mikołaj Czartoryski (z Selca w Poznańskiem), i w dłuższej, głośnej, a poetycznej mowie umaczał przed wszyskimi to, że Słowacki doczekał się nareszcie pierwszego pomnika. Wśród przemówień jego spuszczono żałobę z pomnika, która go dotąd zakrywała, a po niej ponownie odśpiewał piękną pieśń ułożoną umysłowo uroczystość.

Skoro przebrzmiało echo tej pieśni, ukazała się na mównicy słynny powieściopisarz nasz Henryk Sienkiewicz i przemówił w te słowa: „Opatrzność, tworząc narody, hujnie obsy-

pała naszych praojcoów darami. Dla im obyczajne i żyjące ziemie, dla im lwie i gołe serca, dla szlachetne dusze i bystre umysły, zdolne do najgórnych rzeczy. Ale nie był to jeszcze koniec drów. Miano my mianować Bóg, tworząc Polaków, rzekł im: Oto na dołmar wszystkiego daje wam śpiż, dźwięczny a niepozyty, taki, z jakiego ludy żyjące przed wami stawiły posągi swym bohaterom, daje wam złoto błyszczące i gietkie, a wy z tego tworzywa uczyńcie mowę waszą.

I właśnie ta mowa, niepozata jak śpiż, świętyna i drogocenna jak złoto, jedna z najwspanialszych na świecie i tak piękna, że chyba tylko język dawnych Helenów (Greków) może się z nią porównać.

Powstała z biegiem wieków liczna mistrzostwa i ze śpiżu ucsynili ramie harfy, a ze złota nawiązały na nie struny, a wówczas poczęto śpiewać ta harfa polska i wyśpiewywać dawną chwałę, dawne boje, dawną wiare, dawne życie. Czasem hucała jak grzmot w górnach, czasem z jemiaszowym lekiem unosiła się nad równinami, czasem w skowronkowych tonach dźwięczała nad szarą roztoczą pół, błogosławia i błogosławiona, czysta jak liza, boża jak modlitwa, słodka jak miłość.

Aż przeszedł wreszcie największy z mistrzów Mickiewicza i położywszy na strunach swe natchnione dlonie, wydostał z nich takie jeszcze dźwięki, o których nie wiedzano przed nim. Pieśń jego kończyła się sz czerwionka „na niebos progu”, tak doskonale i prawie nadzemsko, że wówczas nawet, gdy grać przestało,

„... wszystkim się zdawało,
że wielki mistrz gra jeszcze, a to echo grało”.
E ho serc polskich!!

I wygrał szum naszych lasów, plusk naszych rzek i dżdżów, grom naszych burz, pieśni naszego ludu, dawidowe hymny nadziei i tkanie piersi człowiecej po utracoceniu szczęścia, i wszystko, co nasza myśl mogła pojąć, serce

odezwać i dusza wyobrazić jako wnioski i najpiękniejsze pod stadem.

Wieć zdawać się mogło, że po nim i obok niego nikt nie zdola już nic dodać tej mowie, że dosięgła już szczytu i że ozdoby a doskonałości niet nie potrafi jej przyporządzić.

A jednak znalazła się poeta, który to uczył — i to on jest właściwe, którego rysy widnieją dziś wykute w marmurze dlonia mistrza.

On nabrał pełnymi garciarami perel, szafirów, purpurowych, teczowych blasków, błyszczących brylantów i obsypani i przysadzbił niemięte naszą harfę tak bojnie, tak bez miary, że stanęła przed nim i przed nami w nieznanym dotychczas przepychu, blasku i majestacie, niby Harfa-Królowa, przed którą gnębi się kolana ludu i chyla się czoła.

I oto część jego chwały, jego zasług, jego wielkości.

Pokolenia będą czerpały z tych skarbów, pokolenia będą się pytały o zdumieniem i podziwem, jak zdążył i mógł to uczynić. A przecież uczynił! Zdążył, bo poesja w jego duszy była jak nieprzebrane wody morskie, a mógł, bo tylko umarłym na nic skarby i klejnoty. Przed żywą królową zawise można uderzyć czołem i przynieść jej, co się ma najdroższego, w ofierze, ta zaś królowa, która on odparzył, była i będzie zie tylko żywą, ale i nieśmiertelną.

Cześć jej i poecie!

Czar tej prześlicznej przemowy był tak wielki, że obecni, jedną przejęci mydlem, wybuchnęli jednym gromkim okrzykiem: Niech żyje Henryk Sienkiewicz!

Po nim przemawiali jeszcze słynny adwokat i znawca literatury naszej Wincenty Spasowicz z Petersburga i profesor historyjny uniwersytetu lwowskiego dr. Bronisław Dembiński. Przemowy ich były również pełne głębokich myśli, dla braku miejsca nie możemy ich niesłysze ani streszczyć.

Następnie gracie zaplavali się w kielęgi pamiątkową, otrzymując w zamian wierny wi-

— Myszów? Więc są Myszy? — porwała się królowa z wyrazem trwogi na twarzy.

— Jako, nie wiecie o tem, królowo? Więc prawdę mi mówił strażnik, co stoi koło beczki ze smołą na kurhanie, że we dworcu Popielowym nie wierzą w Myszów!

Uśmiechnął się i smutnie dodał:

— Tak, tak, królowo, Myszy są, płyną i jeno patrzeć, jak ich okręty wejają na Gopło. Jest ich dużo. Podle gródka Bożywojowego nałożyliśmy dwadzieścia kuming, a to po-dobno nie wszystkie.

— A więc prawda! — zażądała ręce królowa.

— Tak, tak, królowo, — gadał Bocian. — Kęście junakom stanąć pod broń, wsiąść na łodzie, ile ich tylko jest, i ruszyć przeciwko kamingom Myszy, nie dla tego, by z nimi wojować, boby się to na nic nie zdało, ale by je spalić. To jedyny środek ratunku. Prawda, Przemku?

— Prawda wasza, Bocianie.

— Tu niema czasu do stracenia. Żywo, królowo, każcie junakom stawać.

— Jakim junakom? — zapytała Hilderyka.

— Jako?... Alboś nieszwalać się do Kruszwicy na wieść o Myszach wszystkich zbrojnych z kraju całego?

— Nie!

— I niema nikogo we dworcu?

— Jest tylko pięciu, — odrzekła słabym głosem Hilderyka.

— Pięciu! Ha, ha, ha, — zaśmiała się Bocian, — no, to Hilderyko, zabierzcie was dobrym i uciekajcie w puszcze, jeżeli i ta was ocali przed Myszami. Ja tu nie widzę żadnego ratunku. Pięciu junaków ma król Popiel do obrony przeciw Myszom. To jakby kto kpi...

Hilderyka nie zważyła na te słyderskie słowa Bociana, jeno stała głęboko zamysiona, poczem nagle wyprostowała się i rzekła:

— Idźcie, Bocianie, do starej Dobrochuy, da wam ona jecie i przysiądziek jaki, bo wiadę, że wasze kocuhy jeno w strzępkach są... A co do reszty, to już ja sobie poradzę.

— Cóż myślicie czynić, Hilderyko? — spytał Bocian.

— Idź do Dobrochuy, Bocianie, — roskazywała królowa, nie odpowiadając na pytanie stareca.

Ten już nic nie rzekł, sklonił się do kolan i zwracając się do swego towarzysza, mrucnął:

— Chodź, Przemku, zjedzmy prędko, co nam dadzą, i uciekajmy stąd, jeżeli nam życie mile...

Gdy Bocian wyszedł, Hilderyka zwróciła jednego z junaków i kazała mu biegać na wzgórze za Kruszwicę do gontyny i spalić stojącą tam wieżę, napojoną smołą, na znak, że nieprzyjaciel blisko, żeby wszyscy zbrojni zbiegli się do dworca królewskiego. Takie wiele rozstawione były po całym kraju i wszędzie je zapalano, gdy ujrzało, że jedna gorenje.

Myszy króla Popiela.

Opowiadanie z dawnych polskich czasów.

(Ciąg dalszy)

Hilderyka nie mogła ich pośnać, gdy przed nią stanęli, domagając widzieć się jak najpręniej z królem. Życzenia ich nie stało się udziałem, bo po nocy, spędzonej bezsennie w pustym przed widmami pomordowanych stryjów, spał teraz w świątyni, a przy nim siedziały dwie służebne i gdy się zbudził, przywitały mu na głosach dla uspokojenia go. Hilderyka więc, dowiedziawszy się o przybyciu Bociana i Przemka, sama ich przyjęła.

— Jak wy wyglądacie! — zawołała, patrząc na obu.

— Gdybyście wóz, królowe, to przeszli, co my przeszli, nie lepiejbyście wyglądały, — odniósł się do Bociana.

— Co się z wami dzieło? Gdzieście tak dobyli?

— Od czterech dni taczemy się we dwóch pułkach, żyjąc jeno jednodni, głodem, głodnymi. Głodni jesteśmy jak psy. Gdybyśmy rajać i wrona, która wczoraj ubiła Przemka, dozalibyśmy żywio do Kruszwicy.

— Ależ cóż się stało? Gdzie dwóch junaków?

— Reszta moich junaków śpi już snem spieszonym. Padli od miecza i strzał Myszów.

zyskopolitej. Sledstwo miało wykryć, że króla orleański chciał po śmierci prezydenta Paüre skorzystać ze zamieszania, przybyć do Paryża i ogłosić się królem. Mówiono dawno także, że wojsko ma być do spisku wzmianione, i wymieniano nawet nazwiska generałów; tymczasem dał rząd oświadcza, że to nieprawda, że wojsko od spisku trzymał się zdala. Mimo to niebezpieczenstwo dla rzeczypospolitej było tak wielkie, iż lada chwilę mógł być następcą wybuch. Oskarżanie twierdzi dalej, że w spisku brały też udział klasztory i duchowieństwo świeckie, i to rzekomo dla tego, że uległ zadowolone s podatku, jaki rząd na nich złożył.

Rząd francuski śledzi bardzo pilnie księcia orleańskiego; gdzie tylko ruszy się, jada za nim agent rządu francuskiego, aby rządowi donieść o wszystkiem, co księci robi. Tymczasem nagle książę orleański przepadł bez wieści i agenti stracili go z oczu zupełnie. Jedna z gazet francuskich pisze, że księcia orleańskiego znajduje się w Paryżu w kamienicy, w której się zamknął Guerin z towarzyszami, iż dla tego Guerin nie chce się poddać. Czy wiadomość ta jest prawdziwa, z pewnego świat dowie się wkrótce, bo Guerin dugo już trzymać się nie może. Policya domu plielle i nie pozwala na przenoszenie żywności. W sobotę w nocy czerwco wystrzelili ludzie z rewolwerów do policyantów. Były to zwolennicy Guerina, którzy chcieli go odepchnąć w żywność, co im się nie udało. Policya dwóch z nich wyjęła i już uwieńczyła.

W sprawie Dreyfusa donoszą, że misterio zgodził się w zasadzie na to, aby prezydent Dreyfusa ułaskawił. Ponieważ przede wszystkim nie mógłby tego uczynić przed wydaniem wyroku wyższej instancji, do której się Dreyfus odwołał, przesto Dreyfus cofał wniosek o rewizję, usuając przez to wyrok sądu rejonowego, skazujący go na lat 10 więzienia. Tak będzie wilk syty i koza cała. Dreyfus miał uszany winnym zdrady i sam się takim ufał, a Francja doczeka się narocie spokoju i żydz przestępca jej szkodlić!

Milanow w Serbii niepowodzi się i już niepuszcza nawet ci ludzie, którzy mu ślepuły. Przed trsemu dniami wrócił prosto o dymiący prezes ministerów serbskich, Georgievic, ponieważ nie chce być odpowiedzialny za to, co Milan robi. Proces przeciw Kudrzejewiczowi ma się już ku końcowi, ale wynik procesu niepewny. Powszechnie sądzą, że sądy zagradzające nie zezwala, aby się dało podległy życzenia Milana i aby powieszono wszystkich przewodów radykalnych w roczce zapłaty.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 20 Września 1899.

W Czwartek dnia 28-go br. będzie obchodzone gimnazjum realne obchodziło 25-lecie jubileusza istnienia.

Kantora raciborskiej żydowskiej gminy wydała policyja za granice jako poddane polityskiego.

Urzędnikom policyjnym, nie poszczęsnym fundurów, wydana teraz legitymacje metalowe w kentalce talarów. Z jednej strony medal jest wyobrażenie orła państwowego, z drugiej napis: „Königlicher Polizeibeamter” jest na watahańskach w kieszeni i okazuje, gdy tego potrzeba.

Ubiegłej Soboty założono w Pszczelarzach dawczynki trzyletniej, córki robotnika Kryształy, która od 15-go Sierpnia przebywała bez śladu. Ciało mocno już nadziałoło pod korszem drzewa przy brzegu stojącego i dla tego tak długo nie można było odnaleźć.

Na rogu ul. Wiktorii i Wierzbowej, w wolno odtąd już składać rumewiska s bujell. Dozwolono za to odwozić rumewisko domu na miejsce przed gruntem Chehotty, Huty Sulskiego przy szosie Opawskiej.

Rybnik. Na przedmieściu Smolnie założek niedawno temu niejakiego Kuchla z rozbioru Trzeciego dnia znikał bez śladu, a gdy zniszczenia nikt nie wychodził, gospodarz zwrócił przemożną drzwi i znalazł Kuchlę zycia. Męża dotąd nie odnaleziono.

Wdrożone śledztwo wykaże, czy niewista naturalna smarła śmiercią.

Gliwice. Troje dzieci kowala Józefa Spyry z ul. Grossmühlstrasse, dwie dziewczyny mające lat 12 i 13 i chłopiec mający lat 9, zginęły gdzieś bez śladu od Poniedziałku rano. Rodzice obawiają się, że dzieci mogły utopiły się w Kłodzicy. — Przed 2 laty okradziono kilkakrotnie sklep masarza Fracha. Wachtmeister kryminalny Głębica i masarz ukryli się wówczas pewnej nocy w sklepie, aby przychwycić złodzieja na gorącym uczynku. Złodziej zjawił się natomiast, ale niepodobna go było przechwycić, bo dobył noża i pożądał wachtmeistra i masarza i były ich może nawet zabici. Mimo szesnastnych poszukiwań niepodobna było wykryć złodzieja, aż teraz przypowie wygadał się pewien pomocnik malarza, że złodziejem był pomocnik malarza, który sklep masarza swego czasu malował i stąd był ze stosunkami obeznanym. Dokonawczy jeszcze kilku innych kradzieży, bezczelny złodziej wyjechał do Saksonii, ale czy i gdzie tam przebywa, chwilowo niewiadomo.

Bytom. Towarzysz kowalski Jan Lippok zblżył się wbrew zakazowi w jednej z okolicznych cegielni do koła rozędowego i dostał się rękakiem pod ręce. Tenże porwał go ze sobą raz w koło i rzucił z wielką siłą o ziemię. Lippok doznał połamania rąk i nogi w kilku miejscach oraz złamania krzyża i w skutek tego skonał na miejscu. — W Niedzielę wieczorem powstanie pożar w stodole posiadacza Cioska przy szosie tarnogórskiej. Zanim straż ogoniowa zdążyła rozwinać swą czynność, pożar zajął drugą stodołę tegoż właściciela obok stojącą, i dla tego musiano się ograniczyć do ratowania innych budynków. Prócz zapasów zboża zgorszały nowe maszyny rolnicze, wozy i inne sprzęty. Szkody znaczne, bo właściciel był nisko zabezpieczony.

Stare Zabrze. Tej Niedzieli krótko po rozpoczęciu sumy rosły się nawoływanie, że klasztor się pali. Uderzono na alarm, ale wzglad na odprawiające się nabożeństwo wstrzymywał goliwych od wczynania niepotrzebnej moze wrażliwości. Tymczasem buchnęły i pionie, a straży pożarnej wciąż nie było widać i tylko pojedyncze jednostki ratowały co można, o ile dostęp był możliwy. Nareszcie zawsze się pierwaza sikawka, ale — nowa trudność: wody nie ma. Mamy wprawdzie wodociagi i żelazne ich otwory co kilkadziesiąt kroków z pośród bruku wyglądają, ale braknie u nich karków do zakręcania węża od sikawki. Mamy wprawdzie od kilku dni na Starym Zabrze agenturę pocztową, ale braknie snownu telegrafu lub telefonu, aby w nagłych przypadkach rozmówić się ze średmieściem, gdzie wszystkie władze i urzędy śledziszka swoje obrady. Skutki tych niedomagań i teraz się okazyły. Klasztor spalił się po większej części. Pierwsze piętro i kaplica zniszczone do szczytu przez egień, a dolne piętro i zachodnią połowę przez ludzi. Przyczyna pożaru na razie stwierdzić nie można. Podobno w jednej z izb górnego piętra zostało świece płonące bez dozoru. Na Siostrę przełożoną, która była na nabożeństwie, odpowiedzialność nie spada żadna. Jako jednego z najprzytomniejszych, który od samego początku na ratunek przybiegli, wymienić należy p. Piotra Bednorza. Jemu zawdzięczamy, że kosztowniejsze ornaty na czas uratowano. W pożarze zginęły także kosztowna monstrancja z 1617 roku. Ogólna strata obliczają na 14 000 marek.

Pyskowice. W sprawie zamordowania sekretarza sądowego Rothera donoszą teraz szczegóły, które smutny ten wypadek przedstawiają w nieco innym świetle. Rother, który poprzednio był w dwóch restauracyach, zjawił się w nocy w sali, w której towarzystwo cieleszki katolickiej obchodziło tańcami uroczystość swego założenia, i tu przyszło do kłótni między nim a jednym z cielesników, w której się następnie jeszcze inni weszli. Niebawem skończyła się zabawa i wszyscy rozeszli się do domów, także Rother, chociaż gościnny radził mu pozostać i prześpiąć się na kanapie. Na rynku Rother spotkał kilku cielesników i znów powstała sprzeczka i bitwa. Rother, zasłaniając się kijem, cofał się ku domowi, aż towarzysz masarz Beyer ciągnął nań kamieniem i trafił go w twars. Kiedy Rother w skutek tego upadł na ziemię, cielesnicy oddaliły się, tylko cielesnik ssewski Kudlek pozostawił go.

stał i uderzył Rothera kamieniem w głowę, pocztem również ucierpiał. Pomoc nadeszła za późno i lekarz mógł tylko stwierdzić śmierć Rothera. Zabity liczył lat 33 i był żonaty.

Przerażony tym wypadkiem prezes towarzystwa cieleszki katolickiej ks. prob. Chrząszcz, zwoływał członków na walne zebranie i na takowem rozwiązał towarzystwo.

Dziećkowice. Zeszłego tygodnia zawitał do nasz nasz nowy duszpasterz ks. Paweł Wiakier z Rybnika. Cała parafia się przygotowywała, aby ks. Winklera przyjąć jak najuroczyściej, ponieważ jednak ks. Winkler przybył dwa dni wcześniej, aniżeli miał przybyć, i to jeszcze niespodziewanie, więc uroczystego przyjęcia nie było. W Niedzielę 10 Września miał nasz szczególny duszpasterz pierwsze kanie, piękne i wzruszające. Cała parafia życzyła ks. Winklerowi, żeby mu się pomiędzy nimi jak najlepiej powodziło, żeby mu Pan Bóg udzielił jak najlepszego zdrowia i długiego życia.

Katowice. Właścicielka hotelu Krausowa z Będzina wracała w Sobotę tutaj do domu i w podróży nagle zasłabła. Uspokoiwszy się nieco, usiadła w kacie i tam ją przy odbieraniu paszportów w Sosnowcu znaleziono nie żyjącą. Mąż Krausowej przed rokiem wypadzie obłocka utopił się w stawku.

Roździeń. Nie wykryta dotąd banda złodziejska grasuje tu i w okolicy od pewnego czasu, kradnąc głównie kury. Jednemu z obywateli zginęły 6, innemu 5, pewnemu górnikowi z Georgkolonii 8 kur itd.

Berlin. Jego Eminencja ks. kardynał Kopp podzielił berlińską delegaturę na dwa dekanaty, z których jeden obejmuje k. ścioły berlińskie, a drugi kościoły w przedmieściach Berlina. Dziekanami zostali zaminowani ks. Faber, proboszcz przy kościele św. Jadwigi, i ks. Frank, proboszcz przy kościele św. Piusa.

Toruń. Izba karna toruńska skazała na miesiąc więzienia redaktora „Gazety Toruńskiej” p. Brejskiego za obrzeż dyktatora sądu p. Grassmanna, chociaż cały szereg świadków seznał na korzyść oskarżonego. Zasadzony redaktor wniosł o rewizję procesu do komisji śledczej.

Kraków. Towarzystwo Ogrodnicze w Krakowie, uznając ważność podniesienia w kraju produkcji win owocowych, postarało się o zorganizowanie odpowiedniego kursu. Kurs ten bezpłatny obejmować ma dziel teoretyczny i praktykę. Odbędzie się on w jesieni podczas targu owocowego, w Krakowie 11-go, 12-go i 13-go Października 1899 r. Wykłady będą trwały od godziny 9–11 rano. Treść wykładów: Dróżdż: rodzaje fermentacji zarówno korzystne jak i szkodliwe. — Chemiczna część: skład owoców, kwas, garbnik, skład win. — Produkcja win: przygotowanie, roztwory, przebieg fermentacji dojrzewanie napojów. — Przechowywanie win i niektóre choroby win. Po południu codziennie praktyczne zastosowanie nabytych wiadomości. Kierować kursem będzie ks. Antoni Głodziński.

Z Westfalii. Wiec polsko-katolicki w sprawie opieki duchownej odbędzie się dnia 1 Października po południu o godzinie 3 u p. Schulte-Becker w Castrop. Na wiec ten zaprasza wszystkich rodaków z okolicy Castrop Komitet miejscowy.

Rozmaistości.

— § Drogie jajo. Na licytacji w roku 1894 w Londynie za jajo ptaka australijskiego saka, którego gatunek dawno już zaginął, zapłacono przeszło 6000 marek. W roku 1887 za takie samo jajo osiągnięto 3200 marek. Wysoka cena jaj saka temu się tłumaczy, że na całym świecie istnieje ich tylko sześćdziesiąt sześć sztuk.

Poczta Ekspedycyi.

P. J. S. w B. Powieść życiona nie wyszła w formie książki.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

Otwarcie interesu!

Szanownym Rodakom Bottropu i okolicy donoszę niniejszym, że z dniem 20 Września b. r. otwieram w moim nowo wybudowanym domu przy ulicy Dworcowej (Bahnhofstr. 2) naprzeciw szynkowni p. Reidika

pierwszą polską rzeźalnię
(czyli sklep rzeźnicki) w Bottropie, oraz
wyrób polskich kielbas i kiszek

(krupniaków), przez naumyslnie do tego spro-wadzonego czeladnika polskiego.

Więc proszę szanownych Rodaków o skar-kawe poparcie moje w moim zawodzie. Ja z mojej strony starać się będę o punktualną dostawę i rzetelną usługę i o dobry i zdrowy towar. Z głębokim szacunkiem

Wincenty Skaba,
rzeźnik polski w Bottropie.

Większa ilość silnych robotników
znajduje natychmiast

stale zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają promem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

Sląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opolem.

Konstanty Szemieszek,

Racibórz, ulica Odrzańska Nr. 9
poleca szanownym Gospodyniom swój

skład wszelkich towarów kolonialnych,

bardzo smaczne

KAWY,

zawsze świeże palone,
najlepsze jabłka suszone i śliwki i t. d.
Twarz jak najlepszy, ceny jak najniższe.

Nową przesywkę gęsiego pierza

po każdej cenie poleca

Karol Heimann

w gościnie Młoscha na Bosacu, a od 1. Października w Raciborzu u p. Schimitzka na Odrzańskiej ulicy przy moście.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Jan Eckert w Raciborzu.

Z dniem 1-go Października br. są do użyczenia dwie posady

strzelców rewirowych

(Reiter-Jäger), energicznych, obserwujących z hodowią zwierząt i Kulturą leśną i bardzo pilnych w teatreniu skondaków. Bliższych szczegółów udzieli zarząd dobr

Niedźwiada

o p. Ropczyce-Broniszów,
Galicya.

STOEWER'S GREIF



SIND TABELLOS GEBAUT.

Greif 31a — około 11 kg. Najświeższy obecnie półwyściogowiec.

Greif 36, wiel. eleg. koło damskie zbytkowne.

Greif 23, nadzwyczaj silne koło wycieczkowe.

Stoewera maszyny do szycia walczą co do znakomitej konstrukcji o lepsze ze Stoewera kołowcami „Greif”. Produkcyja roczna około 52000 maszyn do szycia. Zastępca: C. Jordan.

Racibórz,

Dr. Thompson's Seifenpulver



Unüberträffliches Wasch- u. Bleichmittel. Jedyne prawdziwy z nazwiskiem

Dr. Thompson

z znakiem ochronnym Labędziem

Baczność przed fałszywościami!

Wprowadź do nabycia.

Wystawiony fabrykant

Ernst Sieglin,

Düsseldorf.

Mają na składzie: Otylia Damroth, Jan Klaps, F. Switawsky, Karol Warzecha, Jan Sobawa, A. Pollock, Rob. Stelter, F. Samoje, Jan Kallus, J. Dobrziński, Herm. Wachner, Konstanty Schmieszek, Paweł Becker, Aug. Psotty nast., Emil Pischek, Jul. Schmieszek, Franc. Reichel, Józef Kachel, B. Sokoll, Józef Schindler, Paweł Ackermann, P. Gollasch, Bruno Miksch, Wikt. Dolezich, C. Schneider.

Osiedlając się w Bytomiu jako lekarz specjalista na choroby oczu.

Mieszka na Dworcowej ul. Nr. 5 I piętro i przyjmuję chorych od god. 9 do 11 przed południem i od god. 3 do 5 po południu.

Dr. Hulewicz.

30 000 marek

trzeba zapłacić do 1 Października br. za plac zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000 katolików, pomiędzy nimi 4–5000 Polaków, proszą cie, Kochanego Czytelniku, jak najszerszej, abyś im pomog do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza!

Prześlij zatem z miłości ku Matce i Królowej Twej świętnej choć mały datek na wybudowanie Jej świątyni. Przyjmij już naprzód serdeczne: „Bóg zapłaci”.

Ks. Jeder, zarządzca parafii Panny Maryi, Berlin S.-O., Wrangelstr. 48.

Silny chłopiec do posyłki

na dobry zarobek może się zgłosić.

Jul. Schindlera następcą

S. Breitborth,

Racibórz, ul. Długa 32.

POKRAKA

Tygodnik satyryczno-humorystyczny zacznie wychodzić od 1 Października br. jako organ urzędowy antykarciarstwa i rozmaitych chwastów. Numer na okaz wyjdzie około 24-go Września. Kto posiada oryginalny dowcip, wiersze, prozę satyryczną-humorystyczną a interesującą ogólnie, to nich takowe nadaje, adresując: Redakcji „Pokraki” w Poznaniu. „Pokraka” kosztować będzie 1 mk. 25 f.n. kwartalnie na wszystkich pocztach. Kto chce numer na okaz odebrać, niech wskaże swój adres, oraz kto by się chciał za wynagrodzeniem zająć rozmianem 1-go numeru po miastach i miasteczkach, niech się zaraz zgłosi. Wszystkie Towarzystwa polskie w kraju i na obczyźnie niech podadzą adresy swoje.

Zarząd i literaci.

„Pokraka”. Firuś. Wicherzyca. Izak Brawek nadr. Jakub Eckelwurst. Drejus.

Dwaj

Na Nowy Rok poszukuje porządnego, trzeźwego i ślicznego

pachołka

przy rocznym mycie 200 m. i więcej

probostwo w Kielcach

(Pfarramt Keltsch O.-S.)

Dziewczyny

zajadają zajęcie w fabryce cykori

Alfreda Fröhicha,

Racibórz Ostrog.

Listy chrzestne z polskimi napisami, począwszy od 20 fen. do najzdobniejszych, poleca

Wyd. „Nowin Raciborskich”